

Darmowy podręcznik dla I klasy budzi obawy

Pomorze

Rodzice się cieszą, że we wrześniu nie wydadzą kroci na podręczniki. Nauczyciele boją się jednak o jakość nowych książek.

Anna Mizera-Nowicka

a.mizera@prasa.gda.pl

Pomysł stworzenia darmowego, jednego, podręcznika dla pierwszoklasistów staje się faktem. Rząd przyjął już projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej, który zakłada m. in. wprowadzenie dotacji na zakup podręczników, nałożenie na szkoły obowiązku zapewnienia uczniom bezpłatnego dostępu do nich, a także umożliwienie rodzicom wpływu na ustalanie szkolnego zestawu książek. Zmiany już cieszą rodziców i budzą lęk nauczycieli.

- Mamy już przygotowaną pierwszą część podręcznika. Udało się pracować w takim tempie, by przygotować ją wcześniej - poinformowała Joanna Kluzik-Rostkowska, minister edukacji narodowej, która wczoraj zaprezentowała nową książkę. - Dzięki podręcznikowi ponad 120 mln złotych zostanie w kieszeni rodziców, bo tyle jest wart rynek podręczników dla pierwszoklasistów.

Choć rodzice doceniają fakt, że we wrześniu nie będą musieli wydać kilkuset złotych na książki, są wśród nich i tacy, którzy mają pewne obawy. - Sama idea na pewno jest dobra. Cieszę się, że nie będzie już trzeba kupować drogich zestawów książek. Nie wiem tylko, czy nie jest to próba przekupstwa za to, że zmuszono sześciolatków, aby poszły od września do pierwszej klasy - mówi Paulina Bosak, mama 6-latka,

która na Pomorzu prowadziła akcję „Ratuj maluchy”. - Zastanawiam się też, jaka będzie jakość tej książki. Słyszymy z każdej strony, że w tak krótkim czasie nie da się stworzyć czegoś dobrego.

Zastrzeżeń od początku nie kryją nauczyciele.

Podkreślają, że wymieszanie w jednej „superksiążce” materiałów z polskiego, matematyki i przyrody wprowadzi bałagan.

- Nie wiem, jakie dokładnie treści będzie zawierał ten podręcznik. Na razie znamy tylko

GWO: - Kolorowy podręcznik do zaprezentowania go mediom można stworzyć szybko

jego część - żali się pani Iwona, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej. - MEN zapowiada też, że z książek będą korzystały kolejne roczniki. Boję się, jak będą wyglądały podręczniki po roku użytkowania ich przez małe dzieci. Potem do jednych trafią zadbane, a do innych pobrudzone i zniszczone.

Pomysł resortu od początku nie podoba się też pomorskim wydawnictwom.

- Kolorowy podręcznik do zaprezentowania go mediom można przygotować szybko. Jednak tworzenie książki dobrej jakości, służącej zarówno do nauki pisania i czytania, jak i matematyki powinno trwać przynajmniej kilka lat - mówi Małgorzata Dobrowolska, redaktor naczelna Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego. - Ja nie podjęłabym się wydania podręcznika w tak krótkim czasie. ●